Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 176). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 31.

GAZETA PORANNA

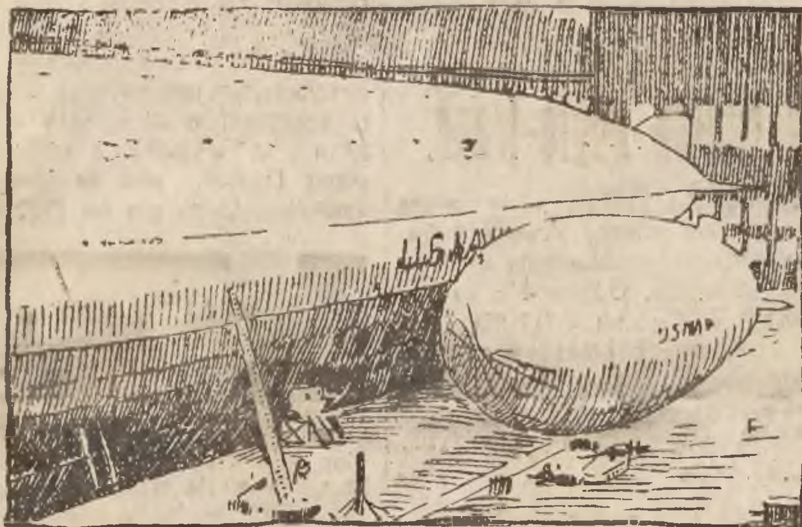
Cena pojedynczego egzemplarza:
15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7122. Lwów, niedziela, 13 lipca 1924. Rok XV.

W poniedziałek sąd doraźny nad sprawcami zamachu na prochownię.

AMERYKAŃSKI „ZEPPELIN".



Najnowszy statek powietrzny marynarki Stanów Zj., mający wprost gigantyczne rozmiary, posiada po bokach mniejsze „balony", służące do łatwiejszego utrzymania równowagi.

Zwycięstwo idei pokojowej.

MIMO „POBOŻNYCH ŻYCZEŃ" ISTOTNYCH SPRAWCÓW WOJNY, PRZYMIERZE FRANCUSKO - ANGIELSKIE NADAL ISTNIEJE JAKO GROŹNE MEMENTO DLA NIEMIEC.

Lwów, 12. lipca.

Od kiedy istnieje koalicja mocarstw, zawiązana podczas wojny, ciągle słychać przebąkiwania o **bliskiem jej jakoby rozbiciu. Te „pia desideria" niezadowolonych z przyjaźni francusko - angielskiej**, ponieważ poręcza ona traktat wersalski, a ów traktat znowu **staje kością w gardle sprawcom wojny**, — owóż te pobożne życzenia znajdują oczywiście poparcie także w polityce czynnej interesowanych, w knowaniach i wichrzeniach, w coraz nowych próbach poróżnienia Francji z Anglją, w zmyśleniach i fałszach, mających na celu zdezorjentowanie opinji publicznej i t. d.

Bywały chwile, gdy — **zdało sie — dni ententy już policzone**, a zawsze z jednej i tej samej przyczyny. Jeśli następowało chwilowe pomiędzy Anglją i Francją nieporozumienie, wynikało ono stale z zapatrywań na obowiązek ochrony **traktatu wersalskiego** i na główną, z tem łączącą się kwestję, jak Niemcy dopełnić winny obowiązków, nałożonych na nie przez ów traktat.

Niejedne dysonanse pomiędzy sprzymierzeńcami rozdźwięki. Tło tych dysonansów mieliśmy już sposobność wyjaśnić niejednokrotnie. Anglja kieruje się w stanowisku swem wobec Niemiec względami wyłącznie gospodarczemi, gdy Francja ujmuje kwestję ze stanowiska politycznego. Wyszło to na jaw po raz niewiadomo już który przy sposobności objęcia rządu w Anglji przez Mac Donalda, we Francji przez Herriota. **Dyplomacja europejska przeżyła znowu dni burzliwe.** Zjazd w Chequers nie wyszedł poza skromne ramy przyjacielskich wynurzeń, memorandum zaś angielskie, rozesłane wkrótce potem sprzymierzeńcom przez Anglję, spotkało się we Francji z konsternacją i głosami prawie protestu. Zanosiło się już nienal na zatarg, którego tak pragną Niemcy i Rosja, gdy Mac Donald, złożywszy pychę z serca, osobiście udał się do Paryża i zażegnał niebezpieczną burzę.

Wydany po zjeździe paryskim komunikat **podaje radosną wiadomość, że rządy angielski i francuski doszły do zupełnego porozumienia.** Uznano między innemi za konieczność **stworzenie atmosfery zaufania**, tem łatwiejszego do osiągnięcia, iż oba rządy uznają traktat wersalski za nienaruszalny.

Na konferencji aljanckiej, mającej odbyć się dnia 16. bm. w Londynie zastrzedz się mają sprzymierzeńcy przeciwko naruszeniu autorytetu komisji reparacyjnej jakiemikolwiek nowemi co do odszkodowań umowami. Najważniejszem w rzędzie zagadnień konferencji tej będzie kwestja ubezpieczenia pokoju bądź to z pomocą Ligi Narodów, bądź też na innej drodze. Rozpatrywanie tej kwestji mają kontynuować rządy francuski i angielski aż do czasu, gdy problem bezpieczeństwa narodów uważać będzie można za definitywnie rozwiązany.

Umowa powyższa usuwa obawy francuskie. Wyznacza ona dla konferencji londyńskiej program taki właśnie, jakiego życzono sobie nad Sekwaną. Jest zarazem przestrogą dla Niemiec, by nie próbowały wyłamywać się nadal z pod rygorów traktatu wersalskiego.

Wzmocnienie tego traktatu przez umowę jest znaczne, jakby żelaznem belkowaniem podpiera jego ciosową kopułę, tak, że wszelkie zakusy, które zdążałyby do jej obalenia, uznać będą musieli za bezowocne traktatu tego jawni i skryci przeciwnicy.

Tak więc wynik konferencji Mac Donalda z Herriotem doniosłością swą sięga daleko poza ramy porozumienia francusko - angielskiego. Jest on cenną zdobyczą również a może przedewszystkiem dla tych państw, które traktatowi wspomnianemu zawdzięczają swe powołanie do życia.

Polsce niemało uspokojenia przynosi ta **umowa dwu wielkich mężów**, którzy szczerą troską o dobro nietylko własnych narodów, lecz całej wogóle ludzkości przejęci, dobrą swą wolą usunęli napiętrzone przeszkody. Wrogowie nasi liczyć się obecnie muszą z tem, że w razie ich napadu, nie będziemy skazani na wyłącznie nasze siły, że dosięgnie ich poza orężem naszym, gotowym do obrony, karzący miecz strażników pokoju w Europie.

Traktat wersalski musi być utrzymany, na żadne w nim uszczuplenia nie dozwoli ta koalicja, której zgoda niezachwiana, męstwem poparta, powaliła w wojnie mocarstwa centralne i której troska o przywrócenie pokoju nowy ład wprowadziła w Europie. Rojenia niemieckie o zemście w tym składzie rzeczy trudne będą do urzeczywistnienia i **pogróżki Trockiego również czekać muszą sposobniejszej pory.** Oprzytomnieją może nasi sąsiedzi od zachodu i wschodu, wrócą może ich muskuły do równowagi, a to nawet im wyjdzie na pożytek — stanowczo zaś przyniesie sprawie pokoju nieocenione korzyści.



Uchwalenie ustawy o języku państwowym.

RÓWNIEŻ RPZYJĘTO USTAWĘ O JĘZYKU URZĘDOWYM I O SZKOLNICTWIE KRESOWEM. — GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM JUTRO. — PRZYJĘCIE USTAWY O OPŁATACH PASZPORTOWYCH. — PODATKI SPADKOWE.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. GP.) Sejm. **Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw kresowych.** Do pierwszej ustawy „o języku państwowym w urzędach i administracji zabrał głos pos. Ballin i w imieniu grupy posłów białoruskich, którzy należeli do „Wyzwolenia“ oświadczył, że ustawę przyjęto bez poprzedniego porozumienia się z mniejszościami narodowemi. Mówca dlatego wystąpił z klubu „Wyzwolenie“, a głosować będzie przeciw ustawie. **Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu**, jak również **ustawę o języku urzędowym w sądach, urzędach prokuratorskich i notarjalnych.**

Do ustawy o **organizacji szkolnictwa** zabrał głos pos. Serebriańków, zgłaszając poprawkę, aby rozciągała się ona także na ludność rosyjską. Poprawkę odrzucono a **ustawę przyjęto.**

Przyjęto również rezolucję komisji konstytucyjnej, wzywającą rząd do wydania rozporządzenia, **normującego używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.** Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Następnie Izba przystąpiła do trzeciego **czytania preliminarza.** Do części 1. (Prezydenta Rzpltej) przyjęto poprawkę, podwyższającą wydatki na kancelarję cywilną o 15.580 zł., na wydatki osobiste o 40.000 zł. i na gmachy reprezentacyjne 301.873 zł. Do części 7. (min. spraw wewn.) przyjęto poprawkę p. Kozłowskiego, aby w wydatkach na policję państwową przywrócono kwotę proponowaną przez komisję, wynoszącą 100 złotych, którą w 2 czytaniu skreślono. Do cz. 8. (min. skarbu) przyjęto poprawkę, aby w dochodach z danin publicznych zwiększyć sumę do wysokości 25 milj. zł. Do cz. 9. (min. sprawiedliwości) wniosek skreślenia 1 złotego został wycofany. Cofnięto też analogiczny wniosek co do min. W. R. i O. P. **Głosowanie nad całym preliminarzem budżetowym odbędzie się jutro.**

Przystąpiono do **trzeciego czytania ustawy o opłatach paszportowych i przyjęto ją** z poprawką p. Chłapowskiego, aby skreślić artykuł o opłatach od kilkudniowych przepustek granicznych.

Z kolei przystąpiono do **noweli do ustawy o podatkach od spadków i darowizn.** Wicemin. p. Markowski oświadczył, że w Polsce **75 prc. spadków, to** spadki między małżonkami i dla zstępnych. Jeżeli skreślić **dodatki** od tych podatków, to nie opłaci się ie wogóle pobierać. Domaga się imieniem rządu przyjęcia ustawy w brzmieniu **podanem** przez komisję bez poprawek.

Przyjęto tylko poprawkę, **zwalniającą od podatku spadek w narzędziach pracy i inwentarza.** Przyjęto **również** poprawkę, zwalniającą od podatku darowizny, poczynione w r. 1920 przez właścicieli ziemskich na rzecz ochotni**ków w walce z bolszewikami.** Wszystkie inne poprawki odrzucono a **ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.** Przyjęto też ustawę **o wolnym obrocie handlowym pomiędzy byłą dzielnicą pruską, a reszta Rzeczypospolitej.** Następne posiedzenie jutro.

Polska zaproszona na konferencję londyńską.

Warszawa, 11. lipca. (Tel. G. P.) Wedle informacji, zasięgniętych w **ministerstwie** spraw zagranicznych, Rząd polski w wyniku wymiany zdań przeprowadzonej z rządami angielskim, francuskim i belgijskim, **otrzymał 8. lipca ze strony angielskiej zaproszenie do wzięcia pośredniego udziału w konferencji londyńskiej.** Poselstwo polskie w Londynie byłoby mianowicie najszczegółowiej informowane o przebiegu obrad **celem umożliwienia Rządowi polskiemu przedstawienia konferencji swoich zapatrywań i konkretnych projektów w każdym punkcie będących przedmiotem jej rozważań.**

Zgoda rządu polskiego na proponowany mu pośrednio udział w konferencji londyńskiej została uwarunkowana z jego strony utrzymaniem **notyfikowanego programu konferencji dotyczącego wyłącznie planu Davesa i sprawy odszkodowaniowej oraz ograniczeniem składu uczestników do przedstawicieli państw, które wzięły udział w układzie w Spaa.** W przeciwnym razie zastrzegł sobie rząd polski możność wystąpienia o bezpośredni udział w konferencji.

Włochy są rade z porozumienia anglo-franc.

Rzym, 11. lipca. (Tel. G. P.) Agencja Stefaniego ogłasza następujący **komunikat: Ambasador angielski i pełnomocnik francuski wręczyli dziś Mussoliniemu dwie identyczne noty,** które w bardzo szczegółowy sposób przedstawiają **wynik** rozmowy paryskiej między Mac Donaldem a Herriotem. Rząd włoski jest szczęśliwy, iż **może stwierdzić, że między Francją i Anglią doszło do porozumienia w kwestjach spornych.** Odpowiada to zasadniczej idei planu działania delegacji włoskiej, który miał być przedstawiony na konferencji londyńskiej, aby **usunąć różnice** zdań **między obu rządami sojuszniczymi.**

Co powiedział Mac Donald o konferencji z Herriotem?

Przedstawiciel Ameryki arbitrem w razie braku jednomyślności w komisji odszkodowań.

POŻYCZKA MUSI BYĆ ZAGWARANTOWANA. — SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA BĘDZIE OSOBNO TRAKTOWANA.

Londyn, 11. lipca. (Tel. G. P). Premjer Mac Donald wygłosił zapowiedziane w Izbie gmin przemówienie **w sprawie konferencji,** odbytej w Paryżu. Premjer przypomniał, że wynikło pomiędzy Anglją a Francją przykre nieporozumienie, które **zagrażało pracom przygotowawczym do konferencji londyńskiej,** mającej się zająć sprawą wprowadzenia w życie sprawozdania rzeczoznawców. Rychłe rozwiązanie tej kwestji jest obecnie bardziej konieczne, aniżeli było poprzednio. **Nowe wybory na kontynencie opóźniły siłą rzeczy rozwiązanie tej sprawy.** Przed wprowadzeniem w życie planu rzeczoznawców, należy ustalić cały szereg szczegółów z pośród których część wymaga obszernego omówienia przy udziale rzeczoznawców prawa i skarbowości.

Kwestja pożyczki nie może być rozstrzygnięta przez zapewnienie osób. które zgodziłyby się na jej udzielenie, że kapitał ich nie będzie stracony wskutek akcji politycznej lub wojskowej **rządu niem. lub sojuszniczego.** Rząd angielski pragnąłby, aby delegat amerykański brał udział w pracach, dotyczących wykonania planu rzeczoznawców, strzegł interesów kapitalistów i był rzeczoznawcą w sprawach, związanych z odszkodowaniami. **Przedstawiciel Ameryki miałby objąć rolę arbitra w razie, gdyby komisja odszkodowań nie powzięła jednomyślnie decyzji.** Rząd franc. wyraził życzenie uzyskania pewnego okresu czasu dla rozpatrzenia tej sprawy i odłożenia ostatecznej decyzji do chwili rozpoczęcia się konferencji londyńskiej. Na to żądanie Francji Mac Donald ostatecznie się zgodził.

W międzyczasie rząd angielski zasięgnie **opinji rzeczoznawców finansowych w tym przedmiocie.** O ile kwestja nie zostanie załatwiona w sposób zadawalający **pożyczka nie będzie mogła dojść do skutku.** Rząd francuski wyraził życzenie połączenia **zagadnienia długów międzysojuszniczych ze sprawą planu rzeczoznawców.** Lecz na to żądanie Mac Donald nie mógł się zgodzić i zaproponował Herriotowi, aby francuskie ministerstwo skarbu przyjęło za podstawę opinję lorda Curzona, wyrażoną w sierpniu roku ubiegłego i aby rząd francuski wysłał do Londynu przedstawiciela ministerstwa skarbu, któryby przeprowadziłby rokowania z rządem angielskim w tej kwestji. Co **do tego punktu osiągnięto zgodę.** Francja nalegała dalej na kwestję bezpieczeństwa. Rząd angielski zaznaczył, że **żadne propozycje o charakterze paktu wojskowego** nie mogłyby być brane pod rozwagę, natomiast wyraził zgodę co do **kontynuowania odrębnych rokowań w tej** sprawie i załatwienie jej bądź przy pośrednictwie komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, bądź też w inny sposób zadawalający obie strony.

Na koniec Mac Donald wyraził Francji wdzięczność za przyjęcie, jakie zgotowano mu jako głowie rządu angielskiego.

—o—

STANY ZJED. NIE CHCĄ UDZIAŁU W KOMISJI REPARACYJNEJ

Londyn. 10. lipca. (Tel. G. L.) „Reuter“ donosi z Waszyngtonu, że amerykańscy przedstawiciele urzędowi oświadczają, że ta część umowy Mac Donalda z Herriotem, na podstawie której Stany Zjedn. otrzymałyby pewien głos w komisji reparacyjnej w związku z wykonaniem w związku z wykonaniem planu Davisa, **jest ze stanowiska amerykańskiego nie do przyjęcia.**

PRZYJĘCIE UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.). Senacka komisja gospodarstwa społecznego na rannem posiedzeniu przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez Sejm projekt ustawy o **ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Referat objął senator Popowski.

—o—

PRZYJĘCIE PROJEKTU USTAWY SKARBOWEJ.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.). **Senacka** komisja skarbowo-budżetowa na **dzisiejszem posiedzeniu** przyjęła projekt ustawy **skarbowej na rok 1924 w brzmieniu usalonem przez Sejm.** Referat **objął** sen. Buzek.

—o—

ODŁOŻONY LOKAUT NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.). Na wczorajszej konferencji komisji rządowej z przemysłowcami górnośląskimi oświadczyli ci ostatni, że zapowiedziany na 11. bm. **lokaut odkładają do 18. bm.** celem umożliwienia komisji ukończenia badań stanu gospodarczego G. Ś.

—o—

AKCJE NOWEJ EMISJI A SKARB.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.). **Sejmowa** komisja skarbowa przyjęła w trzeciem czytaniu **projekt** ustawy o **pobieraniu** przez skarb **akcji nowej emisji.** Referat powierzono p. Diamandowi. Następnie komisja przystąpiła do trzeciego czytania **projektu ustawy o monopolu spirytusowym.**

ODMOWA KSIĘC A RADZIWIŁŁA.

Warszawa, 11 lipca. (Tel. G. L.) Książę Janusz Radziwiłł odmówił przyjęcia stanowiska posła w Moskwie.

Działalność policji w zajściach listopadowych.

Kraków, 10. lipca. (Tel. G. J.) Św. Tinz, komisarz policji zeznaje, że **rozkazu do użycia broni nie było.** Gdy tłum zaczął napływać, patrole policyjne z trudem utrzymywały porządek, trzeba więc było wzmocnić kordon polic. wojskiem. Gdy i ten kordon przerwano, **z tłumu zaczęły padać strzały,** poczem rozpoczęło się rozbrajanie wojska i **policji.** Wobec przewagi tłumu, świadek **dał znak cofnięcia się pod województwo.** Z 50 ludzi zostało mu 28. Św. **miał rozkaz użycia wojska do wzmocnienia policji.**

Św. Płaszkowski, komisarz policji stwierdza, że **policjanci mieli po 10 do 20 naboi.** Gdy od strony H. Krak. usłyszano strzały, wówczas policjanci konni i piesi usiłowali usunąć tłum. Podczas **tego 2 policjantów odniosło ciężkie, a 20 lekkie rany.** 6. listopada oddział świadka miał zadanie zamknąć ul. Dunajewskiego i dopuszczać do Domu Rob. tylko tych robotników, którzy wykażą się wezwaniem Kasy Chorych. **Tłum jednak zdołał przerwać kordon policyjny i świadek musiał schronić się wraz ze swym oddziałem** do bramy przy ul. Dunajewskiego. Z 50 ludzi zostało mu tylko 34. Wtedy do świadka **zgłosił się wysłannik z Domu Rob. z wezwaniem do złożenia broni.** Wysłannik ten **przedstawił się jako poseł,** odmalował w czarnych barwach grozę położenia, cofnięcie się wojska i przejście władzy do rąk robotniczych. **Opór jest bezcelowy, żądał więc poddania się oddziału. Tym rzekomym posłem był, jak stwierdzono później, obw. Hofman. Obw. Ziifer również chciał wymusić na świadku złożenie broni.** Obw. Hofman i Ziifer przeczą temu.

Przesłuchanie innych świadków **nie** dało pozytywnego materjału.



Sowjety znów gromadzą wojska nad granicą rumuńską.

Ma to być próba wpłynięcia na tok obrad Małej Ententy.

Pogranicze sow., 11. lipca. W ostatnich dniach ponownie zarządzono **koncentrację znacznych sił armji czerwonej (przeważnie jazdy) wzdłuż granicy sowjecko - rumuńskiej.** W poinformowanych kołach utrzymują, iż ześrodkowanie tych sił **ma stać w związku z faktem zbliżania się terminu konferencji Małej Ententy**, na której — jak wiadomo — **z inicjatywy Rumunji ma być rozważana sprawa ustosunkowania się M. Ententy do Sowjetów**, a szczególnie co do kwestji Bessarabji. Krok Sowjetów obliczany więc jest na wywarcie nacisku na stanowisko konferencji, aby jej uprzytomnić, iż **Rosja posiada potężne siły wojskowe, które czuwają nieustannie.**



Scena z niebezpiecznego zdjęcia filmowego. Słynna gwiazda filmowa Lya de Putti (nb. pochodząca z arystokratycznej rodziny wiedeńskiej) skacze z dachu płonącego domu na drzewo.

Skandale podczas rygorozów.

Kraków, w lipcu.

W ostatnich czasach zaszły na uniwersytecie jagiellońskim wypadki terroru na osobach profesorów. Niedawno jeden ze słuchaczy zdawał rygorozum przed dziekanem prof. Maziarskim. Profesor polecił mu z powodu jego szczupłych wiadomości przerobić jeszcze raz materjał. W odpowiedzi na to rygorozant ów wstał i ze słowami niedającemi się do powtórzenia, rzucił się na profesora, chwytając go pod gardło.

Przed kilku dniami znowu na tym samym wydziale prof. W. otrzymał kilka listów z pogróżkami. W jednym z listów grozi autor anonimu, że jeżeli prof. W. będzie „palił" przy rygorozach kolegów to „dostanie kulą w łeb". „Autor" anonimu podkreśla, że jest zdecydowanym samobójcą i że dobrze strzela, gdyż jest rezerwowym oficerem polskim. Kiedy podczas jednego z egzaminów nie zdało na 11 — trzech rygorozantów — prof. W. otrzymał znowu list, gdzie autor ponownie mu grozi śmiercią to w przeciągu 14 godzin, jeżeli jeszcze kogoś „spali".

Listy te wręczono dziekanowi — który odpowiednio je zużytkował. Na razie przerwano rygorozów których dalszy ciąg odbywać się będzie po wakacjach. Jak nas informują, w sprawie tej odbędzie się wiec akademicki, celem wyrażenia ubolewania z powodu tych wypadków, niesłychanego terroru.

—o—

Sąd doraźny nad sabotażystami.

SPRAWCY NIEUDANEGO ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ STANĄ W PONIEDZIAŁEK PRZED TRYBUNAŁEM.

Lwów, 12. lipca.

(H) **W poniedziałek staną jako oskarżeni o planowany zamach na prochownię we Lwowie przed sądem doraźnym Sołoneńko i Dietrich. Sołoneńko zmontował maszynę piekielną, a Dietrich współpracował w planie zamachu.**

Rozprawie przewodniczyć będzie r. Dukiet, oskarżać będzie prokurator Łaniewski. Kto bronić będzie, niewiadomo, gdyż dotąd żaden z obrońców obrony tej podjąć się nie chciał.

Żydowskie pogromy w Rumunji.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, 11 lipca.

W różnych miejscowościach Bukowiny i Transylwanji w ostatnich dniach znów miały miejsce **rozruchy antyżydowskie.** Głównymi uczestnikami napadów na ludność żydowską są jak i dotąd **akademicy.** Między in., gromada 40 uczniów **dokonała napadu na pociąg osobowy w czasie zatrzymania się na stacji Nasadic (Transylwanja). Wyrzucano z wozów i bito wszystkich pasażerów żydowskich, a kilku młodych żydów ciężko raniono.** Ekscesy trwały przeszło godzinę przy zupełnej bezczynności miejscowej władzy.

W Czerniowcach **tłum wtargnął do synagogi żydowskiej** w czasie modłów sobotnich, wybił wszystkie szyby w oknach, rozpędził zebranych i kilku poważnie poranił.

Analogiczne wiadomości **nadchodzą z Beregu i innych punktów kraju.**

Wzmożona emigracja robotników polskich.

Emigracja z Polski na zachód, przez ubiegłe kilka miesięcy zaznaczająca się dość słabo, ostatnio wzmogła się ponownie. Dotyczy to szczególnie **emigracji kontynentalnej, głównie — do Francji.** Ameryka bowiem oznaczyła ściśle nader ograniczoną liczbę, której immigracja z obcych krajów nie może przekraczać.

Tem baczniejszą uwagę sprawie tej winny poświęcić społeczeństwo i rząd, z ośrodków bowiem polskiej emigracji powyższej nadchodzą wieści, częstokroć alarmujące, o fatalnych warunkach, w jakich znajdują się nasi emigranci.

W pierwszych miesiącach br. w dziedzinie emigracji robotniczej z Francji był zastój. Spodziewano się bowiem szybkiej pomocy konjunktur na rynku pracy i odpowiedniej liczby miejsc pracy dla bezrobotnych. Wobec jednak trudności gospodarczych obecnie **emigracja robotnika polskiego zagranicę powraca do stanu poprzedniego.**

MYRIAM HARRY.

Złota barka Ammona.

ZŁOTA BARKA AMMONA.

Przełożył K. R.

Nigdy jeszcze do starego Luksoru nie zjechały takie gromady turystów, jak w tym roku.

Zdawałoby się, jakgdyby wrócił okres jego najświetniejszej przeszłości, kiedy jako „stu-bramne Teby" był rezydencją boga Ammona i stolicą Faraonów.

Rzekłbyś — wróciły czasy owych uroczystych obrzędów pogrzebowych, kiedy po Nilu sunęły długie szeregi łodzi i barek, płynąc z miasta żyjących do miasta zmarłych, — aby w pustce gór Libyjskich dopłynąć do Doliny Grobów i złożyć tam królewskie mumie.

Bo oto dzień po dniu panował nadzwyczajny ruch i na Nilu i po obu jego brzegach, ciągły powozy, **wozy**, wózki, zaprzęgi najrozmaitszych kształtów, tak, że mały Fuad z Karnaku musiał wytężać całą uwagę, by nie wpaść pod koła jakiegoś pojazdu. Nieraz też oberwało mu się coś — to który woźnica trzepnął go batem po plecach, to znów jaki **drogmen** szturknął go parasolem, uważając sobie za obowiązek ochraniać swych klijentów przed natarczywością młodocianych żebraków ulicznych, tą istną plagą współczesnego Egiptu.

Nie należało to do przyjemności gonić jaką godzinę po tej białej, rozpalonej od słońca drodze! Po całej twarzy, obsypanej drobnym pyłem ulicznym ściekał gęsto pot, rysując na niej jakieś dziwaczne hieroglify, a śmieszny kosmyk włosów z tyłu czaszki, ozdobiony małym niebieskim talizmanem, wydawał się cały obsypany gęsto pudrem.

Ale Fuad zapominał o zmęczeniu, skoro spostrzegał w oddali kontury budynku, zamieszkanego przez **„raisa"** poszukiwaczy skarbów, lorda Carnavon, skoro zbliżał się do tych przeróżnaitych namiotów, hangarów, niezrozumiałych tabliczek, skoro ujrzał żołnierzy angielskich i olbrzymi sztandar króla Egiptu, powiewający ponad ziejącym w skale czarnym otworem.

Oczywiście nie można było dostąpić do samego grobowca Tutenkhamona. Fuad jednak wdrapywał się na sąsiedni pagórek i stamtąd przypatrywał się wszystkiemu. Widział, jak z głębi czarnego otworu wynoszono co chwila na noszach przedziwne przedmioty: wozy, skrzynki, łóżka, figury Faraona i rozmaitych zwierząt, rżnięte w złocie i drogich kamieniach, a wreszcie jakieś olbrzymie postacie ludzkie z twarzą szakala i ze złotemi oczyma, błyszczącemi jak karbunkuły.

Mógł też na własne oczy widzieć różne znakomitości: generała Allenby, wysokiego jak owe „kolosy" z Memnonu, królowę belgijską, piękną i białą jak sama Izyda, nawet samego króla Egiptu, błyszczącego z daleka od złota, niczem Tutenkhamon.

Najwięcej interesowali go jednak fotografowie, którzy, przykryci czarnemi płachtami, wyglądali tak komicznie, podobni do wielbłądów. Z zainteresowaniem też przyglądał się robionym często zdjęciom kinematograficznym. A od strony Luksoru ciągnęły ustawicznie nowe karawany turystów, którzy rozbiegali się po całej okolicy, napełniając gwarem i hałasem całą dolinę.

Czasami poszczęściło mu się: kazano mu nieść aparat fotograficzny, albo składane krzesełko. To znów która z przygodnych malarek kazała mu trzymać nad nią rozpięty parasol, lub jakaś wesoła roześmiana **miss** dawała mu niedopitą butelkę lemoniady musującej, albo kawałek **sandwich'u.**

*

Kiedy w południe gasły lampki elektryczne w podziemiach grobowca, całe tłumy ludzi wychodziły na światło dzienne. Fuad nie przypuszczał nigdy, że tylu Anglików i Amerykanów może być na świecie!... Wszystko to pędziło pod namioty, do restauracji i bufetów. Wtedy to cała gawiedź uliczna rzucała się na turystów, ofiarowując im różne talizmany, skarabeusze, pamiątki, prosząc o mały „bakszysz". Wracać było już znacznie przyjemniej, bo „drogmeni", pomęczeni, nie zwracali już tak bacznej uwagi na gawiedź. Można się było przysiąść pocichutko z tyłu powozu, nieraz nawet jaka mylady skinieniem ręki przywoływała małego Fuada i pozwalała mu usiąść u jej stóp, **wewnątrz powozu.**

Trzeba było widzieć, z jaką tryumfującą miną spoglądał wtedy z powozu na swych towarzyszy, **biegnących piechotą po gościńcu, wśród żaru i pyłu!**

(C. d. n.)

O zwrot majątków weteranów.

AKTY BEZPRAWIA RZĄDÓW ZABORCZYCH POWINNY NARESZCIE ULEC SKASOWANIU PRZEZ RZĄD POLSKI. — CHODZI O NAPRAWIENIE KRZYWD DOZNANYCH PRZEZ UCZESTNIKÓW WALK O WOLNOŚĆ POLSKI — CZAS NAJWYŻSZY ZAŁATWIĆ TĘ SPRAWĘ, BY UNIKNĄĆ SKANDALU.

Lwów, 12. lipca.

Cztery lata z górą minęło, jak Sejm polski jako wyraziciel sumienia i godności narodu, uchwalił **rezolucję, uznającą konfiskaty majątków osób, które walczyły o wolność Polski, dokonane przez rządy zaborcze, za akty gwałtu i bezprawia** i wzywającą rząd, ażeby **„w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy, któraby zgodnie z poczuciem sprawiedliwości, wyrównała krzywdy,** jakich od rządów zaborczych doznali uczestnicy walk o wolność i ich następcy". W dwa lata później komisja prawnicza Sejmu trzykrotnemi uchwałami wzywała rząd do opracowania i przedłożenia Sejmowi projektu odnośnej ustawy. Jak dotąd żądania Sejmu są bezskuteczne...

O cóż tu chodzi? Chodzi o **naprawienie przez Polskę krzywdy tych, którzy krwią, męczeństwem** więzień i konfiskatą mienia płacili za protest przed światem przeciwko niewoli tej Polski, chodzi **o przywrócenie praw bohaterów walk o wolność 1831, 1848 i 1863 r.** do skonfiskowanego im przez zaborców mienia.

Według danych cyfrowych **rząd rosyjski skonfiskował lub też sprzedał przymusowo 62 majątków w województwie Nowogrodzkiem, 34 majątków w woj. Białostockiem, 44 majątków w woj. Poleskiem, 32 w woj. Wileńskiem i 37 w woj. Wołyńskiem.** Część skonfiskowanych majątków **zatrzymał rząd rosyjski na swoją własność,** część oddał w nagrodę za zasługi około stłumienia powstania darmo lub na warunkach ulgowych osobom, gwarantującym rządowi wydatną rusyfikację kraju.

Zdawałoby się rzeczą prostą, że Polska, stawszy się państwem niezależnem, niezwłekając, zwróci zagrabione mienie prawnym jego właścicielom, choćby tylko jako **nagrodę za ich czyny, cierpienia i męki** w więzieniach i w Sybirze, nie mówiąc już o sprawiedliwości, której nie uznawała rosyjska racja stanu, ale którą w stosunku do swoich najlepszych synów uznać powinna Polska.

Czyż mogą tu być dwa zdania w tej sprawie? **Czy może być mowa o sukcesyjnych prawach rządu polskiego,** na podstawie których rząd polski **posiada** prawo własności do tych **majątków?** Czy może być tu mowa o przedawnieniu? Niestety! Z bolem stwierdzamy, że są w sferach rządowych osobistości, dla których nie istnieje prawne poczucie i opinja narodu, nie istnieje polska racja stanu, nakazująca zwrot grabieży prawnym właścicielom, lecz istnieje tylko martwa litera kodeksu i bezduszna, zimna troska o wykonanie jego wymagań. **Są to ci, tak dobrze** nazwani „**stołonaczalnicy"**, „kwiat" odziedziczony po rządzie rosyjskim.

Nic to, że rząd polski, roszcząc sobie prawo **sukcesyjne** własności na zasadzie traktatów wersalskiego i ryskiego i uznając przez to rosyjską rację stanu, zatwierdziłby nieprawny i niemoralny sposób nabycia tych majątków przez rząd rosyjski; nic to, że **rząd polski nie powinien sankcjonować zbrodni zaborców, popełnionych na polskim narodzie — wszystko to nic w porównaniu z ich racją.**

Dzięki tym ludziom sprawa ustawy o zwrocie skonfiskowanych majątków **od lat czterech spoczywa beznadziejnie.** Są to najwięksi szkodnicy Państwa, bo oni mu najwięcej wrogów przysparzają w łonie samego społeczeństwa. Oni to do **niesłychanego zaognienia doprowadzili sprawę emerytów państwowych, oni krzywdzą lub chcą skrzywdzić inwalidów wojennych,** oni też — bądźmy przekonani — zechcą skrzywdzić weteranów naszych walk o niepodległość, ich synów i wnuków.

Czas najwyższy **załatwić tę sprawę, której domaga się sprawiedliwość dziejowa i narodowa,** honor narodu i polska racja stanu. Czas najwyższy, bo **doczekać się możemy niesłychanego skandalu,** który rumieńcem wstydu okryje oblicze każdego Polaka. Podobnie jak krzywdzeni emeryci zaborczy grożą skandalem wywleczenia swych krzywd przed forum **Ligi** Narodów, taksamo, cierpliwie dotąd czekający ustawodawczego załatwienia sprawy, prawni właściciele nieprawnie posiadanych przez rząd polski majątków mogą stracić cierpliwość i **wystąpić na drogę sądową przeciw skarbowi Państwa o zwrot majątku.** Wynik tego skandalicznego procesu będzie dla skarbu prawdopodobnie niekorzystny. Że się coś gotuje w tym kierunku, dowodem pojawiająca się od czasu do czasu publikacje w tej sprawie, że wspomniemy między innemi publikację prof. uniw. w Wilnie Fr. Bossowskiego, rozpatrującą tylko z punktu prawnego nieważność konfiskat i sprzedaży przymusowych majątków z powodu udziału w powstaniu. Lepiej więc bądźmy wspaniałomyślni, aniżeli mamy ze wstydem oddać pod przymusem. A wstyd to będzie połączony ze skandalem.

Rozrzutność pieniądza ze Skarbu Państwa

czy nieznajomość wartości?

Lwów, 12 lipca.

Skarb wojskowy na założenie lotniska zakupuje w obowiązującym terminie 2-tygodniowym w Błoniu ad Skniłów około 60 (sześćdziesiąt) morgów od małoletnich Lasów — oddalone od Lwowa 10 klm. **po ugodzonej cenie 780 dolarów czyli przeszło 4000 zł. za morg.** Grunta te o glebie podmokłej ilastogliniastej ciągną się blisko 2 klm. w głąb od gościńca, co też wpływa na ich wartość. Za budynki w lichym stanie będące, **ofiarowuje Skarb wojskowy osobno kwotę 2000 dolarów, cenę horendalnie wysoką, nie odpowiadającą rzeczywistej wartości.** Kto jest obznajomiony z obecną ceną ziemi, to musi uznać rozrzutność pieniądza ze Skarbu państwa.

Dla przykładu porównanie: Przed dwoma miesiącami, gdy stosunki kredytowe pieniężne były daleko korzystniejsze jak obecnie, Fundacja hr. Skarbka sprzedała kompleks **gruntów 105** morgów (sto pięć) w **drodze parcelacji** (a więc gdy było można uzyskać wyższą cenę niż sprzedając w całym kompleksie), po cenie 300 dolarów za **morg** w miejscowości **Grzęda, oddalonej** od rogatki **Żółkiewskiej 6 klm. i to za** grunta położone z obu **stron gościńca** w długości najmniej jeden klm. Traktowano więc te parcele jako place **budowlane** i ogrodowe. Uważano tę sprzedaż jako **bardzo korzystną dla Fundacji hr. Skarbka.** Obecnie cena ziemi z powodu **właśnie** kredytowych stosunków znacznie w wartości się obniżyła. Zachodzić więc musi w tem kupnie **dla Skarbu wojskowego albo niezorjentowanie się w cenie gruntu, albo karygodne o 160% wyśrubowanie ceny ziemi.** Na rzecz wojskowości, czy użyteczności publicznej, ma prawo rząd **wykupić grunta po wyznaczonej przez** rzeczoznawców za**przysiężonych** rzeczywistej wartości **gruntu.** Zwracamy uwagę na tę transakcję kompetentnym władzom i Urzędowi Ziemskiemu, a szczególnie p. generałowi Malczewskiemu.

Katastrofa lotnicza.

Bydgoszcz, 11 lipca. (Tel. G. P.). **Onegdaj** spadł na lotnisku miejscowem **wraz z aparatem „Caudron" kap. pilot Zbigniew Łodziński i poniósł śmierć na miejscu.** Aparat zdruzgotany.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Jak znaleść mieszkanie

czyli

POTĘGA PRASY.

Każdy, kto mieszka w mieście, wie dobrze o tem, jak trudno znaleźć sobie nawet najprymitywniejszy pokój...

Lokatorzy bez lokalów uderzają się i rozbijają o zajęte mieszkania, jak słaba fala o granitową skałę.

Kochając po chrześcijańsku swych czytelników chcę udzielić im bardzo użytecznej rady.

„Jak znaleźć mieszkanie".

*

Wybrawszy sobie właściciela przytulnego mieszkanka, bardzo zazdrosnego i posiadającego ładną żonę, należy usiąść przy biurku i napisać do żony i męża dwa listy zupełnie odmiennej treści...

Pierwszy:

— „Madame! Mąż pani panią zdradza. Jeśli chce się pani o tem przekonać, niech pani idzie jutro o godzinie 8 wieczór do „Grand-Hotelu" i zapuka do numeru 42. Nie podejrzewając niczego, mąż otworzy pani drzwi, pani wtargnie do środka i zastanie go ze swą rywalką. List proszę spalić. Niech pani zabierze na wszelki wypadek rewolwer... Życzliwy".

I drugi:

— „Szanowny panie! Jesteś pan rogaczem! Żona pańska pana zdradza. Jeśli chce się pan przekonać, niech pan idzie jutro o godzinie 8 wieczór do „Grand-Hotelu". Tam pod numerem 42 mieszka ten, kto zbeszcześcił pańskie domowe ognisko. P. S. Proszę nie zapomnieć rewolweru! List niech pan spali. Życzliwy".

Można dla pewności napisać i trzeci list do łagodnego, nie spodziewającego się niczego lokatora pokoju nr. 42 w „Grand-Hotelu"..

— „W. P. Wiem. Pan mieszka w „Grand-Hotelu" nr. 42. Jutro o godzinie 8 wieczór na numer pański będzie przedsięwzięty napad zbrodniczy w celu rabunku. Gdy bandyci wtargną niech pan strzela. Życzliwy".

Wyprawiwszy wszystkie trzy listy należy spokojnie oczekiwać rezultatów...

W każdym razie coś z tego wyniknie: albo mąż uśmierci żonę, albo żona męża, albo mąż — niewinnego lokatora pokoju nr. 42, albo — lokator męża.

Jednem słowem, będzie krwawy galimatjas, który panu na rękę... W jednym, albo w drugim wypadku — ktoś dostanie się do więzienia, ktoś na cmentarz...

Tego momentu niech pan nie przegapi. Trzeba zająć opróżnione mieszkanie, póki go panu kto z przed nosa nie sprzątnie.

Niech się pan nie przejmuje, jeśli widma zabitego z pańskiej winy męża, lub żony zaczną się panu ukazywać.

We dnie widma nie ukazują się, a w nocy — niech sobie chodzą.

Pochodzą, pochodzą i przestaną.

*

Skutki mojej rady „Jak znaleść mieszkanie", którą opublikowałem zamiast codziennego feljetonu w jednym z dzienników, — okazały się bardzo szybko, nawet — błyskawicznie.

Nazajutrz, bez pukania, wszedł do mnie jegomość i pierwszemi jego słowami były:

— Niech djabli wezmą pańskie przeklęte feljetony!

— Niech pana samego djabli wezmą, — odpowiedziałem skromnie.

— Bodaj się pod ziemię zapadła wasza nieszczęsna gazetka!! Przeklęte wszystkie jej numery od pierwszego do ostatniego!

Poklepałem go przyjaźnie po ramieniu wiedeńskim krzesełkiem, lecz on posępnie uchylił się od tej pieszczoty i huknąwszy pięścią w stół, rzekł:

— Niech pan mi szuka pokoju!

— Czy cela w więzieniu miejskiem odpowiadałaby panu? — poinformowałem się troskliwie.

— Niech mi pan powie, poco uczy pan czytelników różnych bezeceństw?

— Przeciwnie. Sieję tylko rzeczy rozumne, dobre, wieczne...

— Niech to wszystko razem z panem do trumny wsadzą! Nie wyprze się pan przecież, że wydrukował pan wczoraj radę: „Jak dostać mieszkanie?"...

— Mam nadzieję, że pan je dostał.

— Dostałem?... (roześmiał się gorzko). Niech więc pan posłucha.

*

Przyjechałem tu przed trzema tygodniami. Oczywiście o pokoju lub numerze w hotelu nie było co marzyć.

(Dok. nast).

Epilog głośnej tragedji na Pohulance.

Testament unieważniony, a Cesia Lieberman jedzie do Ameryki.

Lwów, 11 lipca.

(**Ł**) Już wczoraj w „Gazecie Porannej" podaliśmy **krótką wiadomość o unieważnieniu testamentu** śp. Tadeusza **Jaworskiego**, właściciela zakładu fotograficznego „Adela" w Pasażu Mikolascha, zrobionego na korzyść osławionej we Lwowie **Cesi Liebermanowej** z domu Starkmeth. Jest to **epilog tragicznej sceny, jaka przed trzema laty rozegrała się na Pohulance, gdzie Maks Lieberman**, przylapawszy żonę Cesię na bardzo dla niego niemiłej scenie z śp. Jaworskim,

strzelił z browninga do uwodziciela żony,

a następnie sam oddał się w ręce policji.

Sprawa stała się głośną. Ujawniła się wówczas cała ohyda i demoralizacja, którą roztoczyła w zakładzie fotograficznym **śp. Jaworskiego Cesia Liebermanowa**, zajęta tam jako manipulantka. **Śp. Jaworski zakłócił spokój małżeński Liebermanów**, a Cesia, omamiona wielkim majątkiem Jaworskiego, **stała mu się powolną, doprowadzając męża swego do rozpaczy i strasznego czynu.** Równocześnie Cesia wytworzyła sytuację taką, że żona śp. Jaworskiego zeszła na plan dalszy i

pozostawała w nędzy,

bo mąż o nią wcale nie dbał.



CESIA LIEBERMANOWA.

TESTAMENT NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Że Cesia w stosunku erotycznym do śp. Jaworskiego **kierowała się li tylko zyskiem materjalnym**, ujawniło się wówczas, gdy śp. Jaworski, umierając w szpitalu 13 kwietnia 1921 r. i będąc nieprzytomnym, w niewytłumaczony sposób **cały swój majątek zapisał nie swojej żonie, ale właśnie Cesi, która nie odchodziła od łóżka umierającego i nie dopuszczała do niego ślubnej żony.**

Wówczas akt notarjalny sporządził notarjusz **Białoskórski**, a szpitalna lekarka dyżurna **Dr. Adela Rein**, potwierdziła przytomność umysłu śp. Jaworskiego.

ZEMSTA TŁUMU.

Opinja publiczna tym skandalem była wzburzona. Tłumy publiczności, zebrane w dniu pogrzebu śp. Jaworskiego, sądząc, że Cesia zjawi się na pogrzebie, **chciały ją ukamienować.** Pamiętne jest ówczesne **zajście na cmentarzu Łyczakowskim**, gdzie grad kamieni i patyków posypał się **na głowę pewnej niewinnej majorowej, którą** właśnie tłum wziął za Cesię.

MĄŻ W WIĘZIENIU.

Potem nastąpił **skandaliczny proces przed trybunałem przysięgłych**, któremu przewodniczył **radca Fida**. Oskarżał **prokurator Sywulak**, bronił adwokat **dr. Akser**. Liebermana za zabójstwo zasadzono zaledwie na 6 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny karę tę podwyższył na trzy lata, poczem wskutek zabiegów obrońcy dra Aksera ministerstwo sprawiedliwości postawiło **wniosek na ułaskawienie Liebermana** i darowanie mu kary, co też akceptował ówczesny Naczelnik Państwa Piłsudski.

TRYUMF CESI BYŁ KRÓTKOTRWAŁY.

W międzyczasie jednak Cesia Liebermanowa jako **spadkobierczyni** objęła zarząd zakładu fotograficznego i kamienicy przy ul. Szeptyckich. Prowadziła proces rozwodowy z **mężem** i ostatecznie uzyskała rozwód.

Tymczasem adwokat **dr Tadeusz Janiszewski** imieniem żony śp. Jaworskiego i jego rodziny wytoczył

proces o unieważnienie testamentu.

Skarga oparta była na dwóch punktach **Unieważnienie z powodu nieprzytomności umysłu** śp. Jaworskiego; **niegodność dziedziczenia Cesi Liebermanowej wskutek cudzołostwa.**

Obronę Cesi i jej testamentu prowadził adwokat **dr. Allerhand.**

Sąd w pierwszej instancji na podstawie orzeczeń znawców **unieważnił testament z powodu nieprzytomności umysłu**, natomiast oddalił rodzinę śp. Jaworskiego z żądaniem co do uznania Liebermanowej za niegodną dziedziczenia, gdyż **cudzołostwo nie zostało udowodnione.**

Od tego wyroku apelowały obie strony. Dr. Allerhand co do punktu pierwszego, a dr. Janiszewski co do drugiego punktu. **Sąd apelacyjny jednak zatwierdził wyrok w pierwszej części**, a w drugiej zmienił, **uznając Cesię za niegodną wzgl. dziedziczenia testamentowego, czyli żądanie dra Janiszewskiego w tym kierunku zostało uwzględnione.**

Teraz do Najwyższego Sądu apelował dr. Allerhand i tam Cesia również proces przegrała, bo obecnie

Najwyższy Sąd zatwierdził wyrok Sądu apelacyjnego w całej osnowie

Tem samem **wielki majątek po śp. Jaworskim odziedziczy ślubna żona** wraz z rodziną zmarłego. Natomiast Cesia Liebermanowa po całem skandalicznem zajściu **prawdopodobnie wyjedzie do Ameryki**, dokąd swego czasu **starała się** o paszport.

Teraz powinno potanieć.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. G. P.)

Na odbytem 9 bm. posiedzeniu Rada Ministrów postanowiła wprowadzić do nowej taryfy celnej **szereg ulg, mających na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby.** Ulgi celne wprowadzone będą **na przeciąg sześciu miesięcy**, t. j. obowiązywać będą do 15 **października**. Stosownie do tej decyzji obowiązujące dawniej cło na żytnią mąkę 7 zł. 50 gr. za 100 kg., obniżono w nowej taryfie do 5 zł., ulegnie jeszcze dalszej zniżce o 40 prc. **Cło od mąki pszennej**, które miało wynosić 9 zł., zostanie obniżone o 20 prc. **Mięso świeże solone** i mrożone, które w myśl nowej taryfy opłacać miano 15 zł. za 100 kg., na czas ulgowy wolne będzie od cła. **Cło od obuwia skórzanego i płóciennego w okresie ulgowym wynosić będzie tylko 60 prc.** ostatnio ustalonych stawek. Cholewki, wierzchy, podeszwy, **brandzle i obcasy obłożone będą** cłem **o 80 prc.** niższem w czasie ulgowym, niż ostatnio przewidziana stawka. **Również o 80 prc. zniżone będą** w czasie **ulgowym opłaty od płótna** bawełnianego, surowego bielonego, barwionego, da**lej od tkanin** wełnianych czesankowych i **innych sukien włościańskich i tkanin półwełnianych.** Od saletry wapiennej i **azotniaku** pobierać się będzie **tylko 10 prc.** ostatnio ustalonego cła.

Nowiny żółkiewskie.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, 11. lipca.

(F.). **Dzieciak postrzelił seminarzystkę.** Siedmioletni chłopczyk, krewny pp. Müllerów w Błyszczywodach, bawił się nabitym rewolwerem, który wypalił, a nabój śrutowy ugodził seminarzystkę, Olgę Buczkówne w skroń. Przywieziono ją do tut. szpitala powszechnego celem poddania operacji, gdyż na szczęście strzał nie był śmiertelny. Są to skutki zostawiania dzieci bez nadzoru, względnie dawanie im broni palnej na zabawkę.

Kurs historji Polski dla nauczycielstwa. Staraniem miejscowej Rady pedagogicznej, do której między innymi należy inspektor szkolny p. L. Haupt i dyrektorka żeńskiej szkoły wydziałowej, p. Olga Dereniańka. Kuratorjum szkolne urządziło w Żółkwi podczas obecnych wakacji jednomiesięczny kurs historji Polski dla nauczycielstwa, na którym wykładają: inspektor szkół lwowskich (okręgu miejskiego) p. Alojzy Wanczura (**metodyki i historji**) i p. dr. Szymaszek, dyrektor gimnazjum w Przemyślanach (w sprawie ogólnego poglądu na literaturę polską).

Na kurs powyższy, który dzięki trafnemu i umiejętnemu ujęciu przedmiotów i wielce dydaktycznego sposobu prowadzenia wykładów obudził duże zainteresowanie u frekwentantów, zapisało się 35 sił nauczycielskich z powiatu żółkiewskiego, z innych powiatów małopolskich, a także i z b. Kongresówki.

Dla zamiejscowych uczestników kursu postarano się o kwatery w szkole męskiej. Potrzeba i korzyść z tego rodzaju kursów naukowych nie dadzą się zaprzeczyć; należałoby je więc częściej urządzać.

Polak wynalazł sposób leczenia epilepsji.

W stowarzyszeniu neurologów chicagoskich odbyło się roczne zebranie, na którem wygłosił wykład dr. Maurycy **Urstein**, Polak. Wykład przedstawiał dowody teorji dr. Ursteina, mianowicie, że **powodem obłąkania epileptycznego nie są choroby mózgu, lecz choroby poszczególnych gruczołów.** Przez leczenie gruczołów dr. Urstein **usuwał w ciągu kilku tygodni ataki epilepsji.** Dla udowodnienia swej teorji dr. Urstein przedstawił szereg chorych ze szpitala, którzy, poddani jego metodzie leczenia, wykazali trafność odkrycia: Stan ich zdrowia szybko się poprawiał, ataki ustępowały i stan umysłowy przychodził do normy.

Przybyli na ten ciekawy wykład konsul jeneralny Rzplitej Polskiej p. Barthel de Weydenthal i wicekonsul p. Kozłowski.

Losy bezpośrednich sprawców wielkiej wojny.

Jeden z dzienników czeskich podaje z okazji dziesięcioletniej rocznicy zamachu sarajewskiego, który stał się faktyczną przyczyną wojny światowej, następujące szczegóły o losach jego sprawców.

W spisku, którego wynikiem był ów zamach, uczestniczyło 18 osób: Chorwat, (katolik) 1 Serb mahometanin i 16 Serbów prawosławnych. Wszyscy oni byli rodem z Bośni, lub Hercegowiny. Dwóch spiskowców było nauczycielami, dwóch — robotników rolnych, dwóch — rzemieślnikami (zecer i stolarz), jeden — kupcem, jeden — urzędnikiem prywatnym a ośmiu — studentami.

Po przeprowadzonym procesie trzech spiskowców powieszono 3 lutego 1915 roku, dwóm zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie, resztę skazano na rozmaite kary ciężkiego więzienia, a między nimi, tego, który rzucił bombę pod powóz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i tego, który zastrzelił parę książęcą z rewolweru. Ci dwai byli niepełnoletni.

Dotąd żyje tylko dwóch spiskowców, inni, w liczbie 13-tu zmarli w więzieniu, co dowodzi, jak źle się z nimi obchodzono. Po rozpadnięciu się Austrji ekshumowano zwłoki zmarłych spiskowców i pochowano we wspólnym grobie honorowym.



Giełda lwowska.

Lwów, 11. lipca.

Na **przedgiełdzie** dość dużo transakcji w Jaworznie, Gazach Zachodnich. Mniejsze obroty w Gazach Wsch., Gazolinie, Lesieniecach, Przeworsku (imiennym) Szkle, Radziwille, Olkuszu, Lnie i Bku Ziemian. — Kursa przeważnie utrzymane. — Podrożały niektóre papiery jak Gazolina, Jaworzno drobne, Lesienice. — Podaż naogół dostateczna, przy średniem zapotrzebowaniu. Ruch w akcjach kotowanych niewielki. Zainteresowanie małe. Kursa chwiejne, dla papierów arbitrażowych cokolwiek słab

sze. Z akcji bankowych kupowano Bank Hipoteczny, Przemysłowy i Ziemski Kredytowy. Akcje handlowe w zaniedbaniu.

Targ walut ożywiony. Liczne obroty w dewizach na Londyn, Pragę i N. Jork. Popyt za efektywnemi dolarami. Kursa niezmienione.

Tendencja w dalszym ciągu niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hip. 0·60, Bk. Przem. 0 36, 0 34, Z. B. K. 0·17, 0 15, Browary 7·40, 7·30, 7·45, Chodorów 3·64, 3·65, Chybie 5·10, Cegielski 0·60, 0 59, Rakszawa 1·65, Siersza Górn. 3·80, 3·85, Tespy 3·63, 3 60, Zieleniewski 7·30 7·25, 7·23, Ćmielów 0 55, Lokomotywa 0·45, Oikos 1 98.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Azot 0·07, Bk. Z em. (100, 0·09, Brugger 0·00, Foresta 0 00, Gazy 14·00 Gazy zachodnie 2 07, 2·05, 2·04, Gazolina 1·25, Gazociągi 0·18, Jaworzno (25) 13·75, 3 85, 13·90, (dr.) 15·75, 15·85, 16·00, (100) 13 70, Len 0 58. Lesienice 1 75 1·74, Olkusz 0·39, Przeworsk (m) 1·30, 1·32, Radziwiłł 1.50, Szkło w Krośnie 1·40

Giełda zbożowa.

Lwów, 11. lipca.

Giełda słabo odwiedzana. Sporadyczne transakcje w owsie. Ogólny obrót 30 ton. Podaż obfita. Tendencja utrzymania. Usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 od 19 do 20; żyto małopolskie 68/69 ex 1923 od 10.25 do 10.75; żyto małopolskie 65/66 od 9.20 do 9.60; jęczmień małopolski browarniany od 10.25 do 10.75; jęczmień małopolski pastewny od 8.75 do 9.25; owies małopolski 44-45 ex 1923 od 11 do 12. — Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe dnia 11 b. m. Gotówka: Dolary am. 5·18, 5·21, 5·16; korony czeskie 15·25 15·32, 15·18; funty szterl. 22·56, 22 57, 22·45, Czeki: Belgja 23 46, 23·57, 23 35; Holandja 195 80, 196·77, 194 83; Londyn 22·56, 22·67, 22·45,; Nowy Jork jak got. Paryż 26·47, 26·42 26 57, 26 31, Szwajcarja 93·63, 99 09, 93·07, Praga 15·25, 15·32, 15 18 Wiedeń 7·32, 7·35, 7·29; Włochy 22·11,22·22, 23—, Sztokholm 136·75, 138·43, 137·07, 8 procentowa pożyczka —·—; bony złote 0·77, 0·80; miljonówka 0·56, 0·55, poż. dolarowa 2·50.

Giełda gdańska.

Gdańsk. Złoty 110 22 do 110,78. Nowy Jork —.—, Londyn 25,00. Paryż 28,03 do 29,07. Szwajcarja 103,97 do 104.07. Berlin 136 907 do 137,593. (AW.)

Giełdy obce.

Zurych. (Kursa końcowe). Złoty 108.00. Nowy Jork 5.54 pięć ósmych, Londyn 24 17. Paryż 28.25. Wiedeń 0,0078. Praga 16.30. Włochy 23.56. Belgja 25.10, Budapeszt 0,0067½. Helsingfors 13,90. Sofja 4,03 trzy czwarte. Holandja 200 50. Chrystjanja 74,00. Kopenhaga 88.50. Sztokholm 147.50. Hiszpanja 75.35. Bukareszt 2,30, Berlin 0,132½ Belgrad 6.50. (AW.)

Nie może żyć gdzieindziej, „tylko we Lwowie".

ZŁODZIEJ-JUBILAT WYSKAKUJE Z POCIĄGU, BYLE SIĘ WYDOSTAĆ NA WOLNOŚĆ. — TĘSKNOTA ZA LWOWEM ZAGNAŁA GO W OBJĘCIA POLICJI.

Lwów, 12. lipca.

(h). Znany na bruku lwowskim, notoryczny złodziej i włamywacz **którego arkusz policyjny zawiera 53 pozycyj**, Stanisław Mussakowski, przed dwoma laty skazany został za kradzież na 5 lat więzienia.

Przed około dwoma tygodniami zarządzono przeniesienie Mussakowskiego wraz z drugim więźniem **do więzienia świętokrzyskiego w Kielcach. Obu więźniów skuto razem** i pod eskortą dwu posterunkowych odesłano ich pociągiem. W drodze przed Sandomierzem, Mussakowski wraz ze swym towarzyszem **uplanowali ucieczkę**. W tym celu udali się do ustępu i tam niespostrzeżenie **towarzysz Mussakowskiego zdjął mu kajdany z rąk** i zanim stojący obok drzwi posterunkowy się zorjentował, wyskoczył przez okno i mimo, że pociąg znajdował się w pełnym biegu, **zniknął w gąszczach leśnych.**

Zanim pociąg wstrzymano, Mussakowski zniknął bez śladu i wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Niedługo jednak Mussakowski popasał na wolności, gdyż nostalgja za rodzinnem miastem **sprowadziła go przedwczoraj do Lwowa**. Na rogatce Gródeckiej jeden z posterunkowych **poznał go i aresztował**. — Przesłuchany podał szczegóły swej ucieczki i oświadczył, **że wrócił do Lwowa, bo „gdzieindziej nie może żyć"**.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 11. lipca.

Dziś tendencja zwyżkowa Obrót ożywiony.

Dol. amer. 5·25½ do 5·26½; dolary kanad. 4 98 do 5·00; korony czeskie 0·15¼ do 0 15⅜; leje 0·02¼ do 0 02½ franki franc. 0·29¾ do 0 30¼; franki szwajc. 0·92 do 0·93; funty szter'. 21·90 do 22 10 Ruble a 500 i a 100 000 do 0·00.

Złoto: 20 kor. 21 95 do 22·05; 20 frank. 20·80 do 21 00; 20 mark. 24 10 do 24·20; 10 rubli 26·00—26·20 gr.

Srebro: kor. austr 0·39¾ do 0·40¼ 5 kor. austr. 1·98 do 2·03; floreny 0 99 do 1 02; ruble 1·76 do 1·80; kopiejki za rubel 0·68—0·70.



Wiadomości osobiste. Jak się dowiadujemy, Dyrektor Policji dr. Józef Remlender rozpoczął z dniem 10. b. m. sześciotygodniowy urlop, agendy zaś jego objął na ten okres zastępczo starszy Radca p. Józef Kuczewski.

Tydzień Czerwonego Krzyża urządzony staraniem Oddziału Lwowskiego od 1. do 8. czerwca przyniósł ogółem dochodu 3,963 zł. i 73 gr. Koszta urządzenia 378 zł. 93 gr. Czysty dochód 3.584 zł. 80 gr. Podając do wiadomości ogółu ten wynik Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerwonego Krzyża poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy się tak datkami jakoteż trudem i pracą do tego wyniku przyczynili.

Samolotem na zjazd chirurgiczny. Samolotem „Aerolloydu" odlecieli do Lwowa na odbywający się tu zjazd chirurgiczny lekarze warszawscy: dr. Aleksander Zawadzki, dr. Edward Witkowski, dr. Zygmunt Zakrzewski i dr. B. Kryński.

(t) **Posiedzenie delegatów Rady miejskiej** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprz. Ohirka. Załatwiono na niem szereg drobnych spraw. Uchwalono subwencję 5000 zł. dla Straży Mogił Polskich, dalej dodatkowe kredyty dla rakarza miejskiego dla zakupna wozów i na adaptacje w lokalu Poradni dla matek, wreszcie przyjęto drugą uchwałą statut pobierania podatku gminnego od przedstawień i widowisk.

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych komunikują: Wystawa w Salonie Wiosennym w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich trwać będzie jeszcze tylko przez krótki czas. Wstęp w niedziele i święta będzie zniżony, tak jak w dnie powszednie na 1 złp., dla młodzieży szkolnej 50 gr

(t) **„Gazeta Bankowa" nr. 11—12** zawiera bogatą treść fachową. Na czele numeru znajdujemy artykuł Dr. Emila Späta o reglamentacji stopy procentowej, ponadto artykuły prof. Dra Leopolda Caro, K. Namysła i i.

„Prater we Lwowie" w ogrodzie Stow. „Skała", ul. Mickiewicza 28, urządza w niedzielę, dnia 13 bm. Koło Matek przy Szkole żeńskiej im. św. Antoniego, na dochód Kolonji wakacyjnej dla dzieci Bogaty program. Początek o g. 3 popoł.

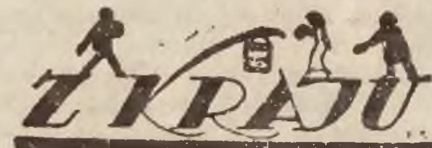
WYPADKI

(h) **Podmajstrzy murarski awanturnikiem.** Wczoraj aresztowano Wład. Boskiego, podmajstrzego murarskiego, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 28, za lekkie uszkodzenie ciała na osobie Juljana Michalskiego, oraz z powodu podejrzenia o kradzież 340 złotych na jego szkodę.

(h) **Nieszczęśliwy wypadek.** Na pl. Krakowskim spadł z drzewa 7-letni Franciszek Fischer i doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(h) **Zderzenie się wozu z tramwajem.** Na placu Krakowskim Szostan Kasper, jadąc na furze, najechał na wóz tramwajowy, który uszkodził a sam został pokaleczony, tak, że Pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć do szpitala.

(t) **Utonął w stawie Brzuchowickim** w czasie kąpieli Leon Omylski, l. 23, zajęty przy kolei państw. w Brzuchowicach i tamże zamieszkały. Z powodu braku łódki ratunek tonącego był utrudniony. Zanim zbito z drzwi improwizowaną tratwę, Omylski już był pod wodą. Zwłoki topielca wydobyto z wody w długi czas po utonięciu i ratunek już był spóźniony.



„Jaśnie wielmożny pan" skasowany. Wobec używania w korespondencji służbowej tytułów, jak to: „Jaśnie wielmożny pan" itp. zastępca komendanta p. podinsp. Charlemagne, na podstawie istniejących przepisów, we wczorajszym rozkazie dziennym zakazał używania tej formy w adresach urzędowych.



Król saski na emeryturze. Sejm saski uchwalił ustawę, mocą której rodzina królewska otrzyma od Saksonji jednorazową odprawę w wysokości 300,000 mk. i roczną rentę 30,000 mk. narazie do r. 1928.

Niemiecki poeta - komunista. Dramaturg i poeta Ernest Toller, który za udział w rewolucji komunistycznej w Bawarji został skazany na 5 lat twierdzy, zakończył odsiadywać tę karę i wypuszczony został na wolność. Dramat Tollera pt. „Masa" grany jest obecnie w Paryżu.

Susły, chomiki i szarańcza. Na Ukrainie grad zniszczył około 47 tys. dzies., w samej zaś gub. Połtawskiej 6 tysięcy dz. ziemi. Oprócz tego wielkie spustoszenie na polach czynią owady, susły i chomiki. Z Rostowa n/D. donoszą, że na południo-wschodzie objęte jest przez plagę susłów 800 tys. dzies. ziemi, przez chomików 280 tys. dzies. i przez szarańczę do 60 tys. dzies. ziemi. Walka ze szkodnikami jest utrudniona z powodu braku odpowiednich środków zaradczych. Włościaństwo wstrzymuje się od sprzedaży pozostałości zboża z roku zeszłego, wyprzedając inwentarz żywy.

Granat u dyrektora kopalni. Do jednego z dyrektorów kopalni „Ema" w Boczułkowicach rzucił niewykryty dotychczas sprawca granat ręczny, który wpadł do mieszkania, na szczęście nie wyrządziwszy większej szkody. Jak przypuszczają zbrodniczego zamachu dokonał któryś z bezrobotnych, zwolnionych w znacznej liczbie ostatnio przez zarząd kopalni.

Londyn kupuje djamenty Afryki. Z Londynu donoszą, że zostanie zawarta nowa umowa, co do sprzedaży całej produkcji djamentów w kopalniach w połudn. Afryce na rzecz pewnego syndykatu londyńskiego.

Czy znów „sowiecki" wybuch? Około Plewny (Bułgarja) wyleciał w powietrze skład amunicyjny. Dotąd nie zdołano stwierdzić, co było przyczyną eksplozji.

HENRYK BALK.

Mozart.

Perli się gład o Mozarta sonata;
pasaże, tryle świergocą słowiczo.
Burze żywota? Grzmotem już nie [ryczą!
Szał namiętności? Mieczem już nie [płata!
Allegro najpierw ponad bóle świata,
kołysze serce łagodną słodyczą;
żmije zwątpienia szyderstwem nie [syczą,
niepokój do wrót duszy nie kołata.
Potem, miłością nadziemską nat [chnioną
moc Kantyleny bierze mnie w ra- [miona,
na usta kładzie w pocałunku ciszę.
I nagle radość bielsza niż łabędzie
porwała ducha w presta boskim [pędzie.
— — — — — — — — — — — —
Skończ na. Znowu myśli moje słyszę



TEATR WIELKI

Sobota, 12, „Traviata" (gośc. wyst. Ady Sari, primadonny scen zagran.).

Niedziela, 13, „Lohengrin", (ostatni gośc. wyst. Gruszczyńskiego. Debiut Stefanji Fischówny).

Poniedziałek 14, „Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji „Lakme" (gośc. wyst. Ady Sari).

Wtorek 15, „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego (zakończenie sezonu operowego).

TEATR MAŁY.

Sobota 12, „On, ona i mama".
Niedziela 13, „On, ona i mama".
Poniedziałek 14. „On, ona i mama".
Wtorek 15, „On, ona i mama".

Teatr Nowości zamknięty.

Ameryka!

kraj tęsknot i rozczarowań.

WSZYSCY TĘSKNIĄ DO AMERYKI, A TYMCZASEM ZROBILIBY LEPIEJ, ZOSTAJĄC W DOMU. — SROGIE KARY ZA REWOLWER, ZA ZACZEPIANIE KOBIET, PICIE WÓDKI. CAŁOWANIE ŻONY W NIEDZIELE. — DYREKTORZY KOLEJI MUSZĄ ZACZYNAĆ KARJERĘ OD KONDUKTORA. — DENUNCJACJE I WYDALANIE CUDZOZIEMCÓW.

Nowy Jork, w lipcu.

Ludzie, jadący do Ameryki, myślą, że, porzuciwszy Europę, znajdą się **w kraju wymarzonym,** szczęśliwym **i wesołym.** W kraju, gdzie dolary są obiegową monetą i gdzie ludziom wszystko wolno, czego tylko głupsza lub mądrzejsza dusza zapragnie. Opowiada się u nas (na podstawie „Ostatniego Mohikanina" Coopera), że w Ameryce każdy człowiek chodzi z rewolwerem za pasem i strzela sobie, ile dusza zapragnie. Tymczasem **prawo amerykańskie skazuje nieuprawnionych posiadaczy rewolwerów na karę pięcioletniego więzienia.** Nieuprawnionym posiadaczem jest każdy cudzoziemiec.

Wogóle władze amerykańskie i amerykański kodeks (mówimy tu o Stanach Zj.) **nie lubią cudzoziemców** i przyjezdni bardzo się powinni strzedz wejścia w konflikt z władzami. W niektórych stanach **obca przynależność państwowa uważana jest przez sądy za okoliczność obciążającą.** Za drobne przekroczenia policyjne obcy obywatel karany jest o wiele ciężej, niż obywatel amerykański i prócz tego **bywa natychmiast odsyłany do kraju,** z którego przybył. **Jest zatem najłatwiejszym sposobem taniego powrotu do ojczyzny popełnienie małego przestępstwa.**

W Stanach **nie istnieje reglementacja prostytutek** i kodeks amerykański **bardzo ostro karze prostytucję.** Lecz europejki, które się nie podobają policjantom, **bywają uważane za prostytutki, skoro im się udowodni zwyczajny flirt.**

Amerykanin **upijający się bywa skazywany na tydzień aresztu** — cudzoziemiec, który tylko kieliszeczek wódki wypije — **jedzie z powrotem do Europy.** (Zdaje się, że ten szczegół ogromnie zmniejszy emigrację do Stanów Zjedn.

Denuncjacje przeciw cudzoziemcom są na porządku dziennym. Wystarczy donieść policji, że jakiś cudzoziemiec kiedykolwiek w Europie chorował na nerwy lub psychicznie, aby go natychmiast ze Stanów Zj. wypędzono. Także ci, którzy w swej ojczyźnie byli kiedykolwiek schwytani na żebractwie, jadą z powrotem. Miłe przepisy, zwłaszcza, że **władze opierają się zawsze na zeznaniach tubylców przeciw obcokrajowcom.**

Ogólne jest u nas mniemanie, że w Ameryce można się łatwo i szybko wzbogacić. Zwykle dzieje się jednak tak, że zanim przyjezdny przyzwyczai się do obyczajów amerykańskich, **wyjdą mu pieniądze potrzebne na założenie interesu.** Zwłaszcza tracą ci wszyscy, którzy myślą, że w Ameryce można zarobić na zastępstwie firm europejskich. **Firmy europejskie są bojkotowane,** zwłaszcza przemysł chemiczny i farmaceutyczny.

Pieniądze bynajmniej nie leżą w Ameryce na ziemi. Ludzie, którzy w jakimś zawodzie pracowali w Europie przez szereg lat — muszą w Stanach Zj. znów **zaczynać od początku. Dyrektorzy kolei europejskich**

zostają tam konduktorami,

a prawnicy wogóle nie mogą dostać żadnej posady, dopóki nie odbędą na nowo całych studjów prawnych. **Lekarze muszą zdawać egzamin z gramatyki angielskiej,** aby módz zacząć konkurować z amerykańskimi „chiropraktorami", „lekarzami złej krwi" i innymi fuszerami. Względnie **najlepiej powodzi się robotnikom zupełnie niewykwalifikowanym.**

Prawie każdy emigrant w parę tygodni po przyjeździe do Stanów **przeżywa tu chwile ciężkiego rozczarowania...**

Prawo amerykańskie jest **niesłychanie odmienne od praw europejskich.** Naprzykład, jeśli małemu dziecku zdarzy się na ulicy wypadeczek — **matka jest za to karana. Nie wolno na ulicy odezwać się do żadnej nieznajomej kobiety** — nawet w sprawie najobojętniejszej informacji — bo **może być oskarżony o nakłanianie do czynów niemoralnych,** lub nawet **o handel żywym towarem.** A takie oskarżenie może sprowadzić paroletnie więzienie.

W stanie Pensylwanja **nie wolno cudzoziemcom,** którzy nie mieszkają trzech lat w Ameryce, **trzymać psów!** Przepisy te stosują się szczególnie do tych, których się chce ze stanu wyrzucić. **Prawo to pochodzi z wieku XVII,** i do dnia dzisiejszego nie zostało zmienione. W Massachusets

nie wolno małżonkom w niedzielę całować się.

Jest to uważane **za grzeszne i niemoralne.**

Każdy przyjezdny, zanim jeszcze zdąży cośkolwiek zarobić, **musi zapłacić podatek dochodowy.** Kawalerowie od tysiąca dolarów, żonaci od dwóch i pół tysiąca.

Pobyt w Ameryce nie jest tak miły, jakby się zdawało. Możeby lepiej zostać w Europie?!

Z sali sądowej.

Robotnicy okradają fabrykę.

Lwów, 12 lipca.

(H) Przed Trybunałem karnym stanęło wczoraj **dziesięciu robotników,** a mianowicie Kazimierz Cybulski, Jurko Sadowy, Michał Tłuściak, Józef Dewlszek, Paweł Sała, Mikołaj Szydłowski, Dawid Horn, Józef Jainska, Michał Gach, Jurko Halas, **oskarżonych bądź o kradzież skóry w garbarni w Krechowie, bądź o uczestnictwo w kradzieży,** bądź też o ułatwienie złodziejom ucieczki. **Kradzieże te doszły do takich rozmiarów, że fabryce groziła ruina.**

Rozprawę prowadził r. Dworzak. Oskarżał prokurator Jasienicki, bronili dr. Thon i dr. Pryslarz. Po żmudnej rozprawie wydał sąd wyrok **skazujący Cybulskiego na 1 rok ciężkiego więzienia, Sadowego na 8 m. więzienia, Tłuściaka na 2 m. więzienia, Dewiszka na 100 zł. grzywny, Szydłowskiego na 50 zł. grzywny, Horna na 3 m. więzienia, innych oskarżonych uwolnił sąd od winy i kary.**



Ostatni dzień konkursów hipp. na Jałowcu.

Przy udziale licznie mimo niepewnej pogody zebranej publiczności — co świadczy o wzrastającem zainteresowaniu się sportem konnym — odbył się w środę ostatni dzień zawodów konnych, urządzanych równocześnie z mityngiem hipp. M. T. Z. przez koło sportowe 14 pułku ułanów jazłowieckich z pułk. hr. Przezdzieckim na czele na torze „czternastki" na Jałowcu. Dzięki znakomitej wprost organizacji zawody te tak zresztą jak i poprzednie wypadły wspaniale. Jury tworzą generałowie Malczewski, Rozwadowski, Śląski, p. hr. Rostworowski i pułk. hr. Przeździecki. — Wśród doborowej publiczności zauważyliśmy gen. Ballabana z rodziną, pułk. Siarkiewicza, znanych sportsmenów braci hr. Siemieńskich, oraz wiele osobistości ze świata wojskowego, oraz reprezentantów władz cywilnych. Tor urządzony na wzór toru niccejskiego. Jeźdźcy i konie w bardzo dobrej formie.

Urozmaicony program **konkurs podoficerów.** 4 nagrody honorowe zdobywają: 1) wachm. Polak na „Hamburga", którego jazda ogólnie się podobała; 2) wachm. Klebek na „Junaku"; 3) kapr. Balicki na „Gondoli"; 4) plut. Szczucki na „Gniewnej". Wszyscy z 14 p. ułanów jazłowieckich.

Jako drugi punkt programu **„Jeu de barre" dla Panów,** bardzo ciekawa gra, wykazująca sprawność jeźdźców w opanowaniu konia. Jazda trójkami, z których jeden przedstawia lisa (z kokardą), dwaj inni tępiących go myśliwych. Biorą udział prócz oficerów **panowie cywilni.** Nagrodę pierwszą otrzymuje rtm. Romanowski, 6 p. strz. kon. na „Bobie", drugą por. Walczyński, 14 p. na „Juguszu", trzecią kpt. Byliczyński IX. D. A. K. na „Halce".

Konkurs myśliwski daje następujące wyniki: Na 40 jeźdźców nagroda 1) mjr. Toczek, 10 pac. wał. „Agar", świetna forma, (jeździec grupy olimpijskiej), 2) por. Nesterowicz, II. p. szwol. na „Jorcie", 3) por. Zahrawacz, II. p. szwol. na „Gienku", 4) ppor. Korytkowski, 14 p. ul., kl. „Harda", 5) ppor. Porzecki, 14 p. ul. na „Lotosie". Oprócz wymienionych skakali bardzo dobrze ppor. Rostworowski, II. p. szwol. na „Jerence", oraz oficerowie 14 p. ul., jak mjr Karski, por. Walczyński, których najwidoczniej prześladował „pech" (por. Schild trzy razy spada z konia). Przeszkód 15 wysok. 1.20 cm., 4 mtr. szer.

W konkursie parami najlepiej skacze, chwalebnie dobrana para pani Babecka na „Marlinie" z rotm. Kownackim na „Alnie". Drugą nagrodę zdobyli por. Stróżyński na „Antku" z ppor. Korytkowskim na „Koniku", obaj z 14 p. ul.

Wielki bieg myśliwski za mastrem, prowadzony przez rtm. Godlewskiego, dystans 9000 mtr. pięknym finishem zakończyli: 1) rotm. Wisłouch, 14 p. ul., wał. „Hazard", 2) kpt. Moühlenier IX. D. A. K., wał „Geran", 3) rtm. Romanowski, 6 p. strz. kon., wał. „Bobi". Mała „potyczka" zainscenizowana dla tych, którzy nie widzieli walk kawalerji z udziałem karabinów maszyn., połączona z równoczesnymi popisami podoficerów 14 p. ul. jazłowieckich, prowadzonymi przez ppor. ks. Michała Dadjaniego, zakończyła o godz. 8 wieczorem program ostatniego dnia zawodów.

Na bankiecie, który się rozpoczął o godz. 10 wieczorem w salach rest. Hotelu George'a, nastąpiło rozdanie pięknych i drogocennych nagród, z których największą ilość, zresztą zupełnie zasłużenie, jako owoc usiłowań pracy, zebrali sympatyczni oficerowie II. pułku szwol. Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

*

Szpetna klęska „Rudolfshüglu" w Przemyślu. Zawody piłki nożnej, rozegrane w Przemyślu 10 bm. między Polonją przemyską a wiedeńską Rudolfshügel **skończyły się w stosunku 3:1 na korzyść Polonii przemyskiej.** Wszystkie trzy goale strzelił Duda, a wiedeńczycy uzyskali jednego goala z rzutu karnego. Sędziował bardzo dobrze Decowski ze Lwowa.



Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 1. czerwca 1924.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków:
Do Bielska 7.45.
Katowic 10.10P.
Piotrowic 3.55, 19.40P, 20.40.
Poznania 15.25P (przez Katowice).
Żywca 23.40.

Przez Bełżec-Rejowiec:
Do Warszawy 14.10, 23.35.

Przez Przeworsk-Rozwadów:
Do Skarżyska 17.50 (Tarnobrzeg-Sobów)
Warszawy 9.35P, 20.10P.

Przez Sapieżankę - Włodzimierz Wołyński:
Do Grajewa 9.40 (przez Kowel).
Kowla 18.36.
Wilna 9.40 (przez Brześć-Białystok).

Przez Krasne:
Do Równego 13.45, 22.35.
Tarnopola 6.20, 9.20P, 15.50, 23.45.
Wilna 13.45, 22.35 (przez Zdołbunów-Sarny).
Zdołbunowa 13.45, 22.35.

Przez Stryj:
Do Borysławia 9.40P, 19.20, 23.15.
Ławocznego 7.10, 16.05.

Przez Sambor:
Do Nowego Zagórza 7.50, 23.10.
Sianek 14.05.

Przez Chodorów:
Kołomyi 14.25.
Śniatyna 9.30P, 10.05, 20.00P, 23.00.
Stanisławowa 6.25.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:
Z Bielska 17.15.
Katowic 19.05P.
Piotrowic 6.55 7.55P, 21.20.
Poznania 12.35P (przez Katowice).
Żywca 9.50.

Przez Rejowiec-Bełżec:
Z Warszawy 6.10, 15.40.

Przez Rozwadów-Przeworsk:
Ze Skarżyska 5.30 (przez Sobów-Tarnobrzeg).
Warszawy 8.20P, 19.35P.

Przez Włodzimierz Wołyński-Sapieżankę:
Z Grajewa 19.45 (przez Kowel).
Kowla 9.18.
Wilna 19.45 (przez Białystok-Brześć).

Przez Krasne:
Z Równego 7.25, 16.20.
Tarnopola 6.00. 12.25, 18.38P, 22.05.
Wilna 7.25, 16.20 (przez Sarny-Zdołbunów).
Zdołbunowa 7.25, 16.20.

Przez Stryj:
Z Borysławia 6.45, 13.55, 18.28P.
Ławocznego 9.55, 22.10.

Przez Sambor:
Z Nowego Zagórza 7.20, 19.25.
Sianek 10.05.

Przez Chodorów:
Z Kołomyi 12.05, 22.29.
Śniatyna 5.55, 9.10P, 17.20, 18.50P.
Stanisławowa —

Pociągi podmiejskie:

Do Jaworowa 7.15, 17.25.
Do Podhajec 7.35, 16.25.
Do Rawy Ruskiej 8.00, 19.00.
Do Stojanowa 7.05, 17.35.
Do Brzuchowic 10.30, 13.55*, 15.20, 17.00*, 18.20*, 20.45△.
Do Chodorowa 17.40.
Do Gródka Jagiell. 14.10=, 16.15▲.
Do Janowa 13.35+.
Do Komarna 14.50§
Do Mszany 6.00×, 14.10
Do Szczerca 14.15□

* Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i rzym. kat. święta.
△ Kursuje od 1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
= Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.
▲ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym. kat.
SS Kursuje każdej soboty.

Z Jaworowa 8.15, 17.15.
Z Podhajec 8.51, 22.30.
Z Rawy Ruskiej 8.44, 20.27.
Ze Stojanowa 10.20, 18.50.
Z Brzuchowic 7.32, 11.30, 14.56*, 16.40, 18.02*, 20.05*, 21.45△.
Z Chodorowa 7.10.
Z Gródka Jagiell. 16.35SS, 18.35▲.
Z Janowa 20.40+.
Z Komarna 21.05§.
Z Mszany 7.25×, 15.30
Ze Szczerca 17.08□.

\+ Kursuje od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
§ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 1. maja do 4. czerwca 1925 codziennie.
× Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat.
▣ Kurs. codziennie z wyjątkiem sobót.
□ Kursuje od 1. czerwca do 30. czerwca i od 1. września do 4. czerwca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Grajewa 10.00
Kowla 18.55.
Podhajec 7.51, 16.41.
Radziwiłłowa 19.15.
Stojanowa 7.23, 17.57.
Tarnopola 6.40, 9.37P, 16.20, 0.11.
Zdołbunowa 14.06, 23.04.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Grajewa 19.25.
Z Kowla 8.46.
Z Podhajec 8.28, 22.09
Z Radziwiłłowa 8.59.
Ze Stojanowa 9.59, 18.29.
Z Tarnopola 5.36, 12.01, 18.20P, 21.40.
Ze Zdołbunowa 6.58. 15.58.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec 8.16. 17.06.
Winnik 5.55, 14.10, 18.27, 20.00*.

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec 8.07, 21.51.
Z Winnik 7.20, 15.38, 19.31, 20.59*.

* Kursuje od 1. czerwca do 30. września w niedziele i rzym. kat. święta.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic 6.37, 10.38, 14.02*, 15.33, 17.08*, 18.27*, 20.52△.
Janowa 13.42+.
Jaworowa 7.54, 17.33.
Rawy Ruskiej 8.07, 19.07.
Warszawy 14.19, 23.43.

* Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i rzym. kat. święta.
\+ Kursuje od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic 7.25, 11.23, 14.49*, 16.33, 17.55*, 19.57*, 21.23△.
Z Janowa 20.33+.
Z Jaworowa 7.52, 17.01.
Z Rawy Ruskiej 8.37, 20.20.
Z Warszawy 6.03, 15.32.

△ Kursuje od 1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
Godziny tłusto drukowane z dodanem P, oznaczają pociągi pospieszne.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1. szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.: w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, referat, dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenie osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Prenumerata miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem L. Kiciński(?) we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.